Inwalida inwalidzie wilkiem

data aktualizacji: 2019.09.25 autor: Sławomir Burzyński



Krzysztof Tułacz, prezes SSM rozkłada ręce. – Niech pan Marian porozmawia z sąsiadem i przemówi mu do rozsądku – mówi. (Fot. Sławomir Burzyński)

Mieszkaniec ulicy Wagnera jest inwalidą i dopomina się o indywidualne miejsce do parkowania, bo zajmuje je inny inwalida. Z kolei przy ulicy Iwaszkiewicza mieszkańcom nie podoba się, że inwalida stawia samochód na „zwykłym" parkingu. – Niech sąsiedzi dogadują się ze sobą – słyszymy w spółdzielni mieszkaniowej.

Marian Krupiński z ulicy Wagnera, inwalida pierwszej grupy, miał problem z zaparkowaniem swojego lanosa pod samą klatką schodową, bo zazwyczaj wszystkie miejsca postojowe są tam zajęte, a miejsca parkingowe dla inwalidy wyznaczono po przeciwnej stronie bloku. Poruszającemu się z trudem mężczyźnie to nie pasowało i Skierniewicka Spółdzielnia Mieszkaniowa urządziła mu upragniony parking dla inwalidy tuż pod klatką.

– Miejsce zrobiono wyjątkowo dla mnie, ale co z tego. W bloku mieszka inny inwalida i stawia tu swój samochód, choć może chodzić i nie musi parkować pod moją klatką – narzeka Marian Krupiński i teraz dopomina się od spółdzielni, by miejsce dla inwalidy pod klatką schodową było na jego

nazwisko.

– To niemożliwe, tamten inwalida też ma kartę parkingową i ma prawo parkować na miejscu do tego przeznaczonym. Niech pan Marian porozmawia z sąsiadem i przemówi mu do rozsądku. My za niego nie będziemy pilnować miejsca, skoro sąsiedzi robią mu na złość – mówi Krzysztof Tułacz, prezes SSM, choć rozumie pretensje pana Mariana. – Na osiedlu jest co prawda jedno indywidualne miejsce dla konkretnego inwalidy, ale na terenie miejskim, nie spółdzielni – dodaje.

Sąsiedzkie animozje dają znać także w jednym z bloków przy ulicy Iwaszkiewicza. Tam z kolei inwalida nie zawsze korzysta z wyznaczonego miejsca, tylko stawia samochód na „zwykłym" parkingu, bo ma bliżej do domu. Sąsiadów to drażni.

– Zajmuje nam miejsce, a ma swój parking, tylko nieco dalej – słyszymy.

W spółdzielni mieszkaniowej wyjaśniają, że miejsca dla inwalidy – maksymalnie po dwa na blok – wyznaczane są na skraju parkingu, a nie pod konkretną klatką schodową.

– W tym przypadku sąsiedzi też powinni dogadać się między sobą, bo nikt nie zmusi niepełnosprawnego, by parkował tylko na miejscu dla inwalidy.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/33359-inwalida-inwalidzie-wilkiem